

ZAWSZE TRZEBA SIĘ MODLIĆ (ŁK 18,1-8)

Modlitwa na początek

Przybądź, Duchu Święty, Spuść z niebiosów wzięty Światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojczy ubogich, Dawco łask drogich, Przyjdź, światłości sumień.
O najmiłszy z gości, Słodka serc radości, Słodkie orzeźwienie!
W pracy Tyś ochłodą, W skwarze żywą wodą, W płaczu utulenie.
Światłości najświętsza, Serc wierzących wnętrza Poddaj Twej potędze.
Bez Twojego tchnienia Cóż jest wśród stworzenia, Jeno cierń i nędze.
Obmyj, co nieświęte, Oschłym wlej zachętę, Ulecz serca ranę.
Nagnij, co jest harde, Rozgrzej serca twarde, Prowadź zabłąkane.
Daj Twoim wierzącym, W Tobie ufającym Siedmiorakie dary.
Daj zasługę męstwa, Daj wieniec zwycięstwa, Daj szczęście bez miary. Amen.
(Innocenty III)

I. Lectio – czytanie i zrozumienie Pisma

Po modlitwie i przyzwaniu Ducha Świętego przeczytajmy tekst, aby jak najlepiej go poznać i zrozumieć. Czytamy i poznajemy tekst.

Dzieło św. Łukasza

Ewangelia wg św. Łukasza to specyficzne dzieło. Jej Autor kreśląc dzieje zbawienia, którego dokonał Jezus Chrystus nadaje tym dziejom charakterystyczną budowę, przez którą wyraża teologię. Łukasz bowiem nie tylko przekazuje dzieje Jezusa Chrystusa, ale kreśląc je przekazuje nam niezwykle ważne wskazania. Pamiętać bowiem trzeba o celu jaki sobie postawił Autor trzeciej Ewangelii. Łukasz bowiem pisze swoje dzieło do Teofila, aby ten mógł się przekonać o całkowitej pewności nauk (Łk 1,4). Adresat – którym przecież jest każdy z nas – zna Dobrą Nowinę. Potrzebuje jednak pouczenia, by móc się przekonać. Łukasz pragnie sprawić, by każdy z nas zdobył całkowitą pewność.

Swojemu dziełu ewangelista nadaje charakterystyczną budowę. Pierwsze dwa rozdziały można określić mianem wprowadzenia. Zwiastowanie Zachariaszowi i Maryi oraz nawiedzenie Elżbiety (Łk 1,5-56), przekaz o narodzeniu Jana Chrzciciela i Jezusa (Łk 1,57-2,52) oraz opis misji Jana i początek misji Jezusa (Łk 3,1-4,44) wprowadzają nas w tajemnicę „Wydarzenia Jezusa Chrystusa”. Wydarzenia w Nazarecie (Łk 4,16-30) oraz w Kafarnaum (Łk 4,31-44) rozpoczynają publiczną działalność Jezusa, którą Łukasz ukazuje niejako w trzech częściach.

Pierwsza i zasadnicza część Ewangelii św. Łukasza dotyczy działalności Jezusa w Galilei (Łk 5,1-9,50). Następuje przygotowanie uczniów do pełnienia misji głosicieli Dobrej Nowiny. Mistrz z Nazaretu powołuje uczniów, Szymon Piotr otrzymuje zapowiedź, że będzie łowił ludzi (Łk 5,1-11). Nauczającemu i powołującemu słowu Jezusa towarzyszą liczne znaki (Łk 5,12-6,11). Jezus dokonuje wyboru Dwunastu jako świadków swojego objawienia (Łk 6,12-16). Realizacja zapowiedzi Jezusa dokonuje się w „Kazaniu na równinie” (Łk 6,17-49), znakach i cudach, odpuszczeniu grzechów (Łk 7,1-50), objawieniu Jego mocy i godności. Apostołowie i grupa niewiast kroczą śladami Jezusa (Łk 8,1-21). Słowom Mistrza z Nazaretu towarzyszą czyny i pouczenia (Łk 8,22-9,50). Łukasz ukazuje

niezwykłe znaki Chrystusa. Coraz częściej także pojawiają się zapowiedzi Jego odejścia, „którego miał On dopełnić w Jeruzalem” (Łk 9,9,31).

Druga część Ewangelii św. Łukasza to opis drogi Jezusa do Jerozolimy, gdzie ma dokonać się tajemnica paschalna (Łk 9,51-19,27). Początek tej długiej podróży następuje w Łk 9,51. Łukasz uroczyście stwierdza, iż Jezus „postanowił udać się do Jeruzalem”. To stwierdzenie o konieczności zdążania do świętego miasta powtarza się wielokrotnie (Łk 9,51; 13,22; 17,11). Celem i kresem podróży Jezusa jest Jeruzalem, gdzie zostanie dopełniona Jego ofiara. O ile wydarzenia w Galilei obfitują w liczne znaki i cuda, to w czasie drogi ku Świętemu Miastu Łukasz kreśli portret Jezusa koncentrując się na tajemnicy królestwa Bożego. Jezus poucza o królestwie Bożym (Łk 9,51-13,21); kreśli warunki przynależności do królestwa Bożego (Łk 13,22-17,10); wreszcie uroczyście ogłasza uczniom „królestwo Boże wśród was jest” (Łk 17,21).

Część trzecia Ewangelii św. Łukasza rozgrywa się w Jeruzalem, gdzie następuje męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa (Łk 19,29-24,53). Łukasz przedstawia działalność i nauczanie Jezusa w świątyni (Łk 19,28-21,38), opis męki, śmierci oraz pogrzebu Jezusa (Łk 22,1-23,56), po czym całość Ewangelii Łukasz zamyka się przekazem o wydarzeniach łączących się ze zmartwychwstaniem Chrystusa (Łk 24,1-53).

Łukasz starał się „ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas” (Łk 1,1). Oznacza to, że głównym celem swojego dzieła uczynił napisanie prawdziwej historii Mistrza z Nazaretu. Potwierdzeniem tego są słowa ewangelisty o tym, że postanowił zbadać wszystko dokładnie, opierając się na świadectwie bezpośrednich, naocznych świadków (Łk 1,2-3). Całe dzieło Łukaszowe miało i wciąż ma służyć chrześcijanom, którzy oczekiwali na paruzję Jezusa Chrystusa, w pogłębieniu rozumienia Tajemnicy Mistrza z Nazaretu. Szczególną zaś prawdą – budzącą lęk, prawdą na którą czeka wspólnota Kościoła jest oczekiwanie na paruzję – powtórne przyjście Chrystusa. Chrystus obiecał bowiem swoje powtórne przyjście. Paruzja jednak nie następowała, stąd też wśród chrześcijan zaczęły pojawiać się pytania dotyczące prawdziwości Dobrej Nowiny. Pytano: dlaczego Jezus nie powraca? Pytano: jak żyć? Pytano: co dzieje się z tymi, którzy odchodzą? Stąd też Łukasz udziela odpowiedzi na pytanie jak rozumieć paruzję, kiedy ona nastąpi. Niewątpliwie Ewangelia św. Łukasza jest odpowiedzią na pytanie o sprawy ostateczne. Czytając ją, można zauważyć, że według Łukasza królestwo Boże już znajduje się pośród uczniów Chrystusa: „istotnie przyszło już do was królestwo Boże” (Łk 10,20); „królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17,21-22). Z drugiej jednak strony trzeba wciąż oczekiwać na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa (Łk 12,35-40; 17,22-37; 21,34-36). Należy zatem zachować czujność. To Łukaszowe wezwanie do czujności spowodowane było postawą tych chrześcijan, którzy widząc opóźnianie się paruzji, zaczęli słabnąć w gorliwości chrześcijańskiej (Łk 17,26-29). Dlatego też autor Trzeciej Ewangelii podkreśla, iż nadejście Pana jest pewne, nie wiadomo tylko kiedy ono nastąpi. Co więcej Łukasz przenosi akcent z eschatologii powszechnej – kierujące nasze myśli ku rzeczom ostatecznym na końcu czasów, na indywidualną. Wydaje się, iż dla Łukasza godzina śmierci człowieka jest tożsama z paruzją (Łk 23,43). W momencie śmierci przychodzi do człowieka Chrystus, osądza go, dając zbawienie bądź wieczne potępienie (Łk 12,20). Jeszcze więc przed Sądem Ostatecznym człowiek otrzymuje nagrodę lub karę. Spotkanie z Chrystusem następuje nie tyle na końcu czasów, ile w chwili śmierci¹.

Stąd też budowa Łukaszowego dzieła. Chrześcijanin bowiem winien naśladować swojego Mistrza. A zatem skoro Jezus wytrwale trzymał się, zdążył ku celowi swojego życia, ku Jerozolimie, to również każdy Jego uczeń winien tak postępować. Życie chrześcijanina winno być nieustannym zdążaniem do zbawienia. To jest cel życia uczniów Jezusa, podobnie jak Jego życie było nieustannym zdążaniem do Jerozolimy.

¹ Zob. P. Łabuda, *Śmierć i życie po śmierci wg św. Łukasza*, Tarnów 2008.

Modlitwa

Nauczający i dokonujący licznych znaków w Galilei, zdążający ku Jerozolimie, czy wypełniający zamysł Ojca w Jerozolimie Jezus nieustannie się modli.

Czytając Ewangelię wg św. Łukasza można odnieść wrażenie, iż wszystko w niej dokonuje się na modlitwie. Począwszy od pierwszych wydarzeń zapisanych przez autora Trzeciej Ewangelii aż po ostatnie karty, wszystko łączy się, przeplata z tematem modlitwy. Zachariasz modli się w świątyni Jerozolimskiej, gdy otrzymuje obietnicę narodzin syna. Również i czekający na koniec jego służby w przybytku lud, trwa na modlitwie (Łk 1,5-24). Słowa modlitwy – radosnego hymnu Magnificat – wypowiada Maryja, gdy przybywa do swej krewnej Elżbiety. Maryja modli się – rozmyśla nad słowami, które kieruje do niej Anioł Gabriel (Łk 1,29). Modli się również w swoim sercu Maryja, gdy nadchodzi czas narodzin Jej pierworodnego Syna (Łk 2,19). Słowa modlitwy wypowiada Zachariasz, nadając imię synowi (Łk 1,69-79). Modli się – wielbi Boga starzec Symeon, widząc wkraczającego do świątyni jerozolimskiej Zbawiciela (Łk 2,29-32). Boga sławi także prorokini Anna, która „nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą” (Łk 2,37).

Modlitwa jest szczególnie ważnym czasem dla Jezusa Chrystusa. Jest to Jego stała praktyka. Modlitwa przenikała całe życie Mistrza z Nazaretu. Dwunastoletni Jezus wyraźnie wskazuje, iż chce być w tym, co należy do Jego Ojca. Wie, że Jego miejsce jest w świątyni, w miejscu modlitwy (Łk 2,41-50). Św. Łukasz podkreśli, iż Jezus udał się z rodzicami na święto Paschy, gdy miał lat dwanaście, a Jego rodzice mieli w zwyczaju świętowanie Paschy (Łk 2,42)². Chrystus modli się przyjmując Janowy chrzest w Jordanie – a zatem u początku swojej publicznej działalności (Łk 3,21). Początek działalności Jezusa Łukasz kreśli ukazując Mistrza w Nazaretańskiej synagodze (Łk 4,16-30). Z niej – z nazaretańskiego domu modlitwy, udaje się do Kafarnaum. Przychodząc zaś tam – udaje się do synagogi (Łk 4,31-36). Znamienne jest, iż Łukasz wielokrotnie podkreśla, iż Jezus jest w synagodze – w domu modlitwy (Łk 4,15; 4,44; 6,5; 13,10). Sam często udaje się na miejsca pustynne, aby tam szukać czasu spotkania z Ojcem (Łk 4,42). Spędza całą noc na modlitwie przed wyborem Dwunastu Apostołów (Łk 6,12). Modlitwa poprzedza pytanie Mistrza z Nazaretu dotyczące tego za kogo uważają Jezusa uczniowie i potem wyznanie Piotra (Łk 9,18). Jezus idzie na górę osobną, wysoko, aby się modlić, a gdy się modlił „wygląd jego twarzy odmienił się, a Jego odzienie stało się lśniaco białe” (Łk 9,29). A zatem przemienienie na górze Tabor dokonało się – w teologicznym obrazie św. Łukasza – na modlitwie (Łk 9,29).

Modlitwa Mistrza musiała być ze wszech miar niezwykła, skoro uczniowie proszą: „naucz nas modlić się” (Łk 11,1). Modlitwa łączy człowieka z Bogiem, sprawie jego niezwykłość. Stąd też i prośba uczniów do Mistrza – naucz nas. Prośba ta wynikała z widoku modlącego się Mistrza. Widząc i doświadczając zapewne także mocy płynącej z modlitwy obserwując, jak modlitwa buduje wnętrze człowieka uczniowie Jezusa proszą, by Mistrz nauczył ich modlić się. Można powiedzieć: Exempla trahunt – przykłady pociągają! Uczniowie za przykładem Jezusa także chcą się modlić.

Znamienne jest Łukaszowe podkreślenie, iż uczniowie proszą Jezusa, by Ten nauczył ich modlitwy. To wskazanie przypomina, iż modlitwa nie jest naszym osiągnięciem, nie jest czymś, czego można się bez trudu nauczyć. Modlitwa jest darem, który można wyprosić u Jezusa. Stąd też ucząc uczniów modlitwy Jezus zachęca ich, by nieustannie prosili Boga o to, co im potrzeba: „proście, a będzie wam dane” (Łk 11,9). Czyli, jeśli chcecie się modlić, proście o to, módlcie się, byście się umieli modlić.

² Wskazanie, iż był to zwyczaj Rodziny Nazaretańskiej, podkreśla gorliwość religijną i ich miłość względem świątyni. Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, Kraków 2011, s. 83.

Jezus nie tylko uczy, ale i zachęca do modlitwy: „proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzoną wam” (Łk 11,9). Prawdziwi uczniowie Chrystusa „zawsze powinni modlić się i nie ustawać” (Łk 18,1). Na przykładzie celnika i faryzeusza Jezus ukazuje właściwą postawę na modlitwie (Łk 18,10-14), a świątynia jerozolimska zostaje przez Jezusa określona mianem „domu modlitwy” (Łk 19,46).

Mistrz Nazaretu modli się stojąc u progu wydarzeń pasyjnych. Modli się podczas Ostatniej Wieczery (Łk 22,14-20). Trwa na modlitwie w Getsemani – modlitwie szczególnej, modlitwie, która jest tak intensywna, że w czasie jej trwania organizm Jezusa reaguje w sposób niezwykły – Łukasz pisze: „jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22,44). Chrystus modli się także umierając na krzyżu: modli się za tych, którzy ranią Go – którzy zadają Mu ból; modląc się do Ojca umiera (Łk 23,34.46). Modlitwa niezwykle ściśle złączona jest z posłannictwem Jezusa i wskazuje na niezwykłą więź Chrystusa z Bogiem Ojcem. Jezus jest zawsze jakby zwrócony w stronę Ojca, trwa w Jego woli, w nieustannym dialogu z Nim. Można powiedzieć, że Jezus nie tworzy modlitwy, nie odmawia jej – On sam jest modlitwą.

Niewątpliwie Łukasz kreśli obraz modlącego się Jezusa, ukazuje modlitwę Maryi, ukazuje warunki, konieczność takiego postępowania, ukazuje nade wszystko Mistrza który poleca uczniom by tak postępowali. Czyniąc to pokazuje niezwykłą wagę modlitwy, pokazuje, że modlitwa jest istotą, jest fundamentem życia. Pamiętając o celu dzieła Łukasowego – przekonanie Teofila o słuszność nauk, których mu udzielono, można powiedzieć, iż Łukasz wysłał jasny sygnał do adresatów. Jeśli chcesz przekonać się o słuszności prawd, jeśli pragniesz mieć mocną wiarę – jeśli chcesz być prawdziwie wierzącym uczniem Chrystusa – drogą do osiągnięcia tego jest modlitwa. Ewangelię wg św. Łukasz bez wątpienia można nazwać ewangelią modlitwy – ewangelią zapraszającą do modlitwy.

Czekając na przyjście Pana

Przypowieść o konieczności modlitwy (Łk 18,1-18) znajduje się w tej części Ewangelii Łukasowej, która przedstawia nauczanie Jezusa umieszczone w kontekście podróży do Jerozolimy (9,51-19,28). Badacze zwracając uwagę na pojawiające się w środku tej sekcji wzmianki o tej podróży Jezusa dzielą ją jeszcze na trzy etapy (Łk 9,51-13,21; 13,22-17,10; 17,11-19,28). Przypowieść „o konieczności modlitwy” sytuuje się w trzecim etapie tej podróży. Wypełniony jest on nauczaniem Jezusa (znajdują się tu również dwa opisy uzdrowień: Łk 17,11-19; 18,35-43). Główna tematyka tego fragmentu koncentruje się na modlitwie oraz relacji do dóbr materialnych, a także na roli ubóstwa w życiu uczniów Jezusa. Trzeba jednak zauważyć nieustannie obecny kontekst eschatologiczny: przyjście Królestwa Bożego, warunki usprawiedliwienia, wejście do Królestwa Bożego, konieczność wiary w obliczu przyjścia Syna Człowieczego.

Fragment Łk 18,1-8 kończy tzw. Małą Apokalipsę. Fragment ten zaczyna się od przekazu o dzieściu trędowatych, z których tylko jeden – i to Samarytanin wraca by podziękować Jezusowi za dar zdrowia (Łk 17,11-19). Przychodząc do Mistrza słyszy: „twoja wiara cię ocaliła” (Łk 17,19). Cała zaś ta część kończy się Jezusowym pytaniem o wiarę: „czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8).

Sama przypowieść składa się z dwóch części. Po Łukasowym wprowadzeniu (Łk 18,1), które jest swoistym tytułem: „przypowieść o konieczności ciągłej i wytrwałej modlitwy”, następuje część pierwsza, która obejmuje wersety 18,2-4a. Jest to opis sytuacji, w jakiej znajduje się wdowa, która poszukuje sprawiedliwości u sędziego. To poszukiwanie buduje swego rodzaju napięcie: czytelnik zaczyna stawiać sobie pytanie, jak cała sprawa się zakończy. Rozwiązanie tego problemu znajduje się w drugiej części przypowieści obejmującej wersety 18,4b-5. Jest ono zaskakujące, ponieważ wcześniejsza prezentacja bohaterów nie wskazuje na takie właśnie rozstrzygnięcie. Całość przesłania koń-

czy się komentarzem Jezusa, będącym wyjaśnieniem przesłania przypowieści (Łk 18,6-8). Szczególnym w nim jest pytanie, które odnosi nas do powtórnego przyjścia Jezusa. Pytanie i cała przypowieść wyraźnie wskazuje, iż nieustanna modlitwa jest fundamentalnym narzędziem w przygotowaniu się na powtórne przyjście Chrystusa.

Jezusowa przypowieść o sędzi i wdowie jest historią – przykładem wziętym z ówczesnych stosunków międzyludzkich. Poprzez nią Jezus przekazuje niezwykle ważne przesłanie teologiczne. Przede wszystkim wskazuje, że relacja między człowiekiem a Bogiem jest taka jak między osobą potrzebującą a osobą wpływową. Bóg, do którego człowiek znosi swe modlitwy, jest w stanie spełnić każdą jego prośbę, gdyż jest On wszechmocny. Jest On dobry, miłosierny i z cierpliwością znosi wszelkie niedoskonałości swego stworzenia. Jeśli zatem nawet niesprawiedliwy sędzia, który nie liczył się z ludźmi i ich nie szanował, przyjął w końcu sprawę nieustannie przychodzącej do niego wdowy, to tym bardziej Bóg, który sprzyja swym wiernym, wysłucha ich modlitw.

Trzeba

Rozpoczynające całą historię zdanie wyjaśnia sens całej przypowieści. Ewangelista z całą mocą podkreśla, iż zawsze trzeba się modlić. Zdanie to zatem może służyć za tytuł całej przypowieści: „Przypowieść o konieczności ciągłej modlitwy”. Wprowadzenie to ma również ścisły związek z zakończeniem fragmentu (Łk 18,8), dotyczącym przyszłego przyjścia Syna Człowieczego. Wraz z tym ostatnim zdaniem perykopy pozwala czytelnikowi zrozumieć, że modlitwa powinna być podstawową cechą chrześcijanina oczekującego przyjścia Chrystusa. Winna być podstawą naszej egzystencji.

Ewangelista podkreśla konieczność modlitwy używając ważnego dla siebie terminu *dei*. To greckie słowo jest używane zawsze w odniesieniu do Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa. Tutaj jednak zastosowane zostało także w odniesieniu do modlitwy. W ten sposób podkreślona zostaje niezwykle konieczność modlitwy, która sprawia możliwość spotkania człowieka z Bogiem. Sprawia milczenie stworzenia, które może być ożywione tajemnicą spotkania z Najwyższym.

To podkreślenie *dei*, jak również cały pierwszy werset służy jasnemu wskazaniu o konieczności nieustannej modlitwy. Wstęp ten dodał ewangelista by może dlatego, że przy lekturze przypowieści nie jest wcale oczywiste jej przesłanie. W świetle zaś tego wprowadzenia wiadomo, że wdowa natarczywie przychodząca do sędziego z tą samą prośbą jest wzorem osoby wytrwale modlącej się do Boga.

Pisząc o konieczności modlitwy Łukasz stwierdza, iż nie należy zniechęcać się. Greckie wyrażenie *me enkakeo* tłumaczone jako „nie zniechęcać się”, dosłownie oznacza „nie stawać się złym”, „nie zadawać bólu”, „nie psuć się”. Dla wielu modlitwa jest miejscem znużenia i zniechęcenia. Wydaje się często czasem straconym. Tymczasem modlący się chrześcijanin nie powinien ustawać i nie zniechęcać się, by nie stawać się złym. Łukasz, w duchu Apostoła Pawła stwierdza, iż chrześcijanin winien być oddany służbie Bogu i człowiekowi (2Kor 4,1.16; Ga 6, 9; Ef 3, 13; 2Tes 3, 13). W stwierdzeniu tym widać echo Pawłowej teologii modlitwy. Łukasz, jako uczeń Pawła, od niego przejął ideę wytrwałej modlitwy i za jej pomocą interpretuje przypowieść Jezusa.

Należy modlić się zawsze, ponieważ każda chwila jest czasem Jego przyjścia. Zbawienie bowiem nasze dokonuje się teraz. Stąd też Apostoł Paweł zachęca każdego: „czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1Kor 10,31). „Nieustannie się módlcie” (1Tes 5,17). Modlić trzeba się zawsze, ponieważ modlitwa nie jest w sprzeczności z żadną inną czynnością. Wręcz przeciwnie, modlitwa wszystko oświeca i ukierunkowuje ku właściwemu celowi. Serce może i powinno być zawsze skierowane ku Bogu, obecne przy Nim, gdyż dla Niego jest stworzone.

Modlitwa jest ważna, dlatego że jest pragnieniem Boga. A pragnienie Jego jest największym darem, jaki został nam ofiarowany. Bóg, będąc miłością, nie pragnie niczego innego, jak tego, by Go pragnąć.

Sędzia

Pierwszą postacią, którą prezentuje nam przypowieść jest żyjący w jakimś mieście sędzia. Podobnie jak i w innych przypowieściach brak jest innych szczegółów. Jego osoba jest tu prezentowana w sposób ogólny. Fakt pojawienia się sędziego mógł sprawić, że Łukasz umieścił tę przypowieść po perykopie o objawieniu się Syna Człowieczego w dniu ostatecznym i o sądzie nad ludzkością (Łk 17,22-37). Po ukazaniu bowiem Syna Człowieczego jako sędziego następuje obraz sędziego, będącego przedstawicielem ludzkości. Sędzia jednak ziemski radykalnie różni się od Chrystusa.

Sędzia z przypowieści „nie bał się Boga i nie szanował ludzi”. Wyrażenie to było znane w świecie starożytnym³. W ten sposób określano osoby niegodziwe zarówno wobec Boga, jak i w stosunku do ludzi. Na kartach Nowego Testamentu wyrażenie „bojący się Boga” oznacza człowieka religijnego. W tradycji starotestamentalnej bojaźń Boża oznacza posłuszeństwo wobec Boga. Ów głęboki szacunek połączony jest z lękiem wobec potęgi i majestatu Boga. Często na kartach Starego Testamentu spotkać można nakaz: „będziesz się bał Boga swego”. Człowiek winien bać się Boga czego wyrazem jest przestrzeganie przykazań, okazywanie szacunku ludziom (Kpł 19,32) czy też nie czynienie innym tego, co jest dla nich szkodliwe (Kpł 19,14; 25,17.36). A zatem Ci, którzy nie boją się Boga, nie uznają Jego prawa i postępują niegodziwie w stosunku do ludzi.

Sędzia jest ze wszech miar człowiekiem złym. Biorąc pod uwagę tekst Łk 10,25-28, gdzie uczony w Prawie pyta Jezusa o możliwość osiągnięcia życia wiecznego i otrzymuje odpowiedź, że konieczne jest zachowywanie dwóch przykazań: miłości Boga i miłości bliźniego, można zauważyć, że sędzia prezentuje radykalnie odmienną postawę. Nie zwraca uwagi ani na przykazanie miłości Boga, ani na przykazanie miłości bliźniego.

A zatem sędzia z przypowieści to „praktyczny ateista”, którego nie obchodzi ani Bóg, ani Jego prawo. Nie liczy się także z innymi ludźmi. Co więcej – jest on szczególnie złym, gdyż właśnie sędziom Bóg powierzył troskę o utrzymanie sprawiedliwości w narodzie (Pwt 1,16; 16,18). Z woli Bożej zatem był on ustanowionym i winien być sprawiedliwym.

Sędzia, to urząd, który w pewnym momencie historii Izraela odgrywał bardzo szczególną rolę. W czasach Księgi Sędziów, obejmowały go osoby specjalnie powoływane przez Boga, który przy ich pomocy prowadził swój lud i przychodził mu z pomocą. Ten okres historii trwał aż do czasów Samuela, który został poproszony przez lud, aby ustanowił im króla (zob. 1Sm 8,1-22). W czasach królewskich sędziowie byli urzędnikami państwowymi. Postawa sędziego jest całkowicie sprzeczna z wytycznymi, które w dawnych czasach król Jozafat nadał powoływanym przez siebie sędziom: „Uważajcie na to, co czynicie, bo nie dla człowieka sądzicie, lecz dla Pana. On jest przy was, gdy sądzicie. Teraz zaś niech wami owładnie bojaźń Pańska. Uważajcie więc, co czynicie, nie ma bowiem u Pana, Boga naszego, niesprawiedliwości, stronnictwa i przekupstwa” (2Krn 19,6b-7). Sędzia miał być bezstronny, uczciwy i kierować się Prawem Bożym. Winien miłować Boga i bliźniego.

Mędrzec Syrach patrząc na Boga ostrzega wszystkich którzy krzywdzili ubogich: „Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby. Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży. Czyż łzy wdowy nie spływają po policzkach, a jej lament nie świadczy przeciw temu, kto je wyciska? Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. Nie odstąpi ona, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok. Pan nie będzie zwlekał i nie będzie dłużej oka-

³ Józef Flawiusz w określa Joachaza syna Jozjasza (2Krl 23,31-32) jako „bezbożny i niegodziwy”. J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, 10,5,2.

zywał tym cierpliwości, aż zetrze biodra tych, co są bez litości, weźmie pomstę na poganach, wytraci tłum pyszałków i skruszy berła niesprawiedliwych; odda człowiekowi według jego czynów, dzieła zaś ludzi osądzi według ich zamiarów, wyda sprawiedliwy wyrok swojemu ludowi i uraduje go swym miłosierdziem. Piękne jest miłosierdzie przychodzące w czasie utrapienia, jak chmury deszczowe – w czasie posuchy” (Syr 35,12-24).

Wdowa

W tym samym mieście w którym mieszkał sędzia, żył również wdowa. Łukasz określa ją greckim słowem *chera*, które tutaj wydaje się oznaczać kobietę żyjącą samotnie, wdowę, ale i także odprawioną przez męża.

Patrząc na nią trzeba pamiętać, iż w patriarchalnym społeczeństwie izraelskim kobieta znajdowała się pod władzą mężczyzn. Po śmierci swego męża traciła swego obrońcę. Samotna kobieta cierpiała ubóstwo i samotność. Będąc osobą samotną wdowa, podobnie jak sieroty, była szczególnie narażona na wyzysk, niesprawiedliwość i krzywdę. Z tej przyczyny sam Bóg bierze w obronę wdowy i nakazuje otaczać je opieką (Wj 22,21-23; Pwt 24,17.19-21).

Wdowa z przypowieści doznaje właśnie krzywdy od bliżej nieznanego przeciwnika. Nie mając zaś praktycznie żadnych praw, zmuszona jest szukać pomocy w sądzie. Skoro przychodzi do jednego sędziego, a nie staje przed trybunałem, wydaje się wskazywać, że chodzi tu o jakąś należność pieniężną, zwlekanie z jakąś wypłatą za wykonaną pracę, a być może próbę odebrania jej jakiejś własności. Jest osobą bardzo ubogą, a do tego jeszcze skrzywdzoną. Stąd też jest zdesperowana. Wielokrotnie udaje się do sędziego domagając się sprawiedliwości.

W tekście greckim żądanie wdowy zostaje wyrażone słowem *ekdikeo*, które w LXX znaczy dosłownie pomścić (np. Rdz 4,15.24; Kpł 26,25) lub ukarać (Wj 21,20-21; Pwt 18,19). Przychodząca zatem do sędziego kobieta żąda, by ten dopilnował, by wymierzył sprawiedliwości, by obronił ją przed przeciwnikiem i nałożył stosowną karę za wyrządzanie jej krzywdy. Ona sama była bezbronna pomóc mógł jedynie sędzia. Stąd też nieustannie przychodziła do sędziego żądając spełnienia tego czego oczekiwała.

By mnie nie zadęczała

Obowiązkiem sędziego było sprawiedliwie rozstrzygać spory. Winien być bezstronny, winien unikać łapówek i bronić pokrzywdzonych (zob. Pwt 1,17; 23,1-9). Szczególnym zadaniem sędziego była opieka biednych, sierot i wdów, gdyż nie byli się oni w stanie sami obronić (Iz 1,17; Jr 22,3). Jednak mimo tej powinności, sędzia z przypowieści nie chce stanąć po stronie sprawiedliwości i odrzuca sprawę wdowy. Nie szanował on ludzi, zatem nie obchodziły go również prawa wdowy, która nie mogła hojnie wynagrodzić go za poprowadzenie jej sprawy w sądzie.

W końcu jednak sędzia zmienia zdanie. Rozważa on wszystkie wydarzenia w sobie, co może śledzić czytelnik. Widzimy uzasadnienie zmiany jego postawy wobec wdowy. Ewangelista najpierw powtarza ocenę jego nastawienia wobec Boga i ludzi, podaną już wcześniej przez Jezusa w opisie jego osoby (Łk 18,2) która odzwierciedla jego egocentryzm i cynizm. Następnie wyjaśnia, dlaczego mimo wszystko przyjmie sprawę wdowy i weźmie ją w obronę. Motywem jego działania nie jest wrażliwość na sprawiedliwość społeczną, bo takiej nie ma, ale fakt, że wdowa mu się naprzykrza. Przychodziła nieustannie do niego (Łk 18,3). W tekście ewangelii użyta jest forma czasu imperfectum (czas przeszły niedokonany), poprzez który ewangelista podkreśla wielokrotne powtarzanie się czynności. Wdowa

nie mając innego wyjścia, by zjednać sobie przychylność sędziego i zmusić go do pomocy, nieustannie przychodzi do sędzi i naprzykrza się mu. To sprawia, że sędzia ma dość. Zdenerwowany i zmęczony jej ciągłym przychodzeniem stwierdza, iż już nie wytrzymuje nerwowo i chce się uwolnić od natrętnej kobiety.

W wypowiedzi sędziego można słyszeć ironię. Sędzia stwierdza, iż uczyni sprawiedliwości, by wdowa nie zadręczała go. W tekście greckim użyty jednak został termin *hypopiadzo*, które składa się z dwóch członów: *hypo* – pod i *ops* – oko. A zatem czasownik ten oznacza dosłownie – podbić komuś oko. Kojarzy się to z walką na pięści. W Liście do Koryntian czasownik ten użyty jest na określenie poskramiania ciała w fizyczny sposób (1Kor 9,27). A zatem mając na względzie owo nieustanne nachodzenia sędziego przez wdowę, jego słowa można przetłumaczyć w sensie przenośnym: „żeby nie zadręczała mnie” czy też „żeby zamęczyła mnie, nie pobiła mnie”.

Nauka Pana

W przekazie św. Łukasza sam Jezus, jest Panem który ukazuje zastosowanie przypowieści w życiu uczniów. Przede wszystkim zostaje podkreślone, że punktem kulminacyjnym całego przesłania są słowa sędziego, z których można wydobyć ważną prawdę w odniesieniu do Boga i Jego wybranych. Pamiętać jednak należy, iż sędzia zostaje określony mianem niesprawiedliwego. Co prawda pomaga wdowie, ale czyni to ze złych pobudek. Nie czyni tego z miłości do niej, tylko z pragnienia, by się od niej uwolnić. Nie ma wątpliwości, że nie jest on obrazem Boga ani też jego postawa nie jest obrazem relacji Boga do ludzi.

Przykład jednak sędziego służy by postawić pytanie retoryczne. Jeśli niesprawiedliwy sędzia wysłuchał prośby wdowy, to czy Bóg, który jest pełen miłości i miłosierdzia, pozostawi swych wybranych bez obrony? Termin „wybrani” (gr. *eklektos*) oznacza w tekście św. Łukasza „naród Boży”; naród, który Bóg wybrał jako narzędzie do urzeczywistnienia swych planów zbawczych; ludzi prawych, którzy mogą się cieszyć szczególną opieką i łaskawością ze strony Boga (Mdr 3, 9; 4, 15). W listach Nowego Testamentu terminem „wybrani” określani są chrześcijanie, których Bóg darzy szczególną miłością i łaską (zob. Rz 8,33; 16,13; Kol 3,12; Tt 1,1; 1P 1,1; 2,9; 2J 1). Autor Trzeciej Ewangelii odnosi termin „wybrani” do chrześcijan w kontekście eschatologicznym. Owymi wybranymi dla Łukasza są wszyscy ludzie. Wszyscy bowiem są przeznaczeni do zbawienia, wszyscy ludzie są miłowani przez Boga, wszyscy mogą cieszyć się szczególną bliskością Boga i Bożą opieką. Wspólnota wierzących, którzy po wniebowstąpieniu oczekują powtórnego przyjścia Chrystusa, a zarazem przeżywają prześladowania, utrapienia ze strony przeciwnego im świata, są wybranymi, którym Bóg z pewnością przyjdzie z pomocą. W swych cierpieniach wołają oni do Boga dniem i nocą. Czynią to nieustannie i bez zniechęcenia. W tym sensie są oni podobni do wdowy, która cierpliwie i bez przerwy błagała sędziego o pomoc i w końcu została wysłuchana. Skoro ona została wysłuchana przez złego i niesprawiedliwego sędziego, to o wiele bardziej Sprawiedliwy Bóg weźmie zwracających się do Niego w obronę. Modlitwa zanoszona przez chrześcijan winna być nieustannie – dniem i nocą.

Cierpliwym Bóg

Ciekawym w zakończeniu przypowieści jest pytanie: „czy będzie zwlekał w ich sprawie?” (Łk 18,7b). Mając bowiem na względzie znaczenie użytego w tekście greckiego terminu (gr. *makrothymeos*), który oznacza być cierpliwym, wyrażenie to należałoby przetłumaczyć w duchu: „Bóg natomiast, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy wołają do Niego dniem i nocą, i jest wobec nich cierpliwym?”. Ową „cierpliwość Boga” należy odczytywać w duchu kultury starotestamentalnej, w której Bóg powstrzymuje swój gniew, aby dać człowiekowi czas potrzebny do uznania swych

grzechów i nawrócenia. Cierpliwość jest jednym z wyrazów Bożego miłosierdzia, ale jej skutek zależy od tego, czy i w jakim stopniu człowiek ostatecznie odpowie na dar Boga i Jego zbawcze dzieło. W Księdze Machabejskiej czytamy, iż Bóg jest cierpliwy nie tylko w stosunku do swego narodu wybranego, ale wobec wszystkich ludów. Jego cierpliwość objawia się w tym, że zwleka z wymierzeniem kary za grzechy i wzywa wszystkie narody ziemi do nawrócenia. Jeśli natomiast wierzący w Niego doświadczają jakichś cierpień, to są one dopuszczone przez Boga, by skłonić człowieka do zastanowienia się nad sobą i zmiany grzesznego postępowania, a tym samym by uchronić go od kary na sądzie ostatecznym (2Mch 6,12-14). W tym duchu na kartach Nowego Testamentu (Rz 9,22-24; 1Tm 1,16; 1P 3,19-20; 2P 3,9.15) stwierdzają, że Syn Boży objawił się światu po długim czasie oczekiwania, by pokazać, jak bardzo Bóg jest cierpliwy wobec grzeszników. Swoją działalnością pokazał On drogę do nawrócenia i uzyskania przebaczenia grzechów. Przyjście Chrystusa zapowiada nadejście sądu ostatecznego oraz nastanie pełnego panowania Boga nad światem. Pan zaś „wcale nie zwleka z wypełnieniem obietnicy. Jest tylko wobec was cierpliwy i nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz pragnie wszystkich doprowadzić do nawrócenia” (2P 3,9).

Bóg jest Panem cierpliwym. Opóźnia się Jego powtórne przyjście na ziemię, gdyż cierpliwie czeka On na nawrócenie człowieka. Nadejdzie jednak ostateczny czas i sąd ostateczny, który zakończy dzieje ludzkości. Teraz jednak Bóg cierpliwie czeka – daje wszystkim czas na nawrócenie i osiągnięcie zbawienia. Ci zatem, którzy przyjęli słowo Pana i są Jego uczniami, tym bardziej powinni ten czas wykorzystać na usilną i wytrwałą modlitwę, aby za jej pomocą przygotować się na spotkanie z Boskim Sędzią. Bóg zaś z pewnością wysłucha wołania tych, których obdarza miłosierdziem.

Czy znajdzie wiarę?

Przypowieść o mocy wytrwałej modlitwy jak również cała tzw. „mała apokalipsa” (Łk 17,20 – 18,8), kończy się pytaniem Jezusa: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8). Przyjście Chrystusa przy końcu czasów jest pewne, dlatego tym większą wagę ma to, jak chrześcijanin przygotowuje się na tę chwilę. Modlitwa w czasie oczekiwania ma szczególne znaczenie, gdyż podtrzymuje ona i wzmacnia wiarę. Pytanie Jezusa dotyka codziennego postępowania człowieka. Zniechęcenie wewnętrzne i różne czynniki zewnętrzne mogą osłabić wiarę, a nawet całkowicie ją wykorzenić z ludzkiego serca. Lekarstwem na to jest wytrwale zanoszona do Boga modlitwa. Pytanie postawione przez Jezusa jest otwarte i w żadnym wypadku nie ma odcienia pesymistycznego. Ma ono na celu pobudzić uczniów do troski o wiarę, by w dniu przyjścia uwielbionego Pana byli w pełni gotowi wyjść Mu na spotkanie.

Można powiedzieć, że wiara jawi się przez modlitwę. Jestem takim wierzącym jaka jest moja modlitwa. Autentyczna modlitwa umacnia wiarę i miłość do Boga, a wytrwałość na modlitwie, nawet jeśli pozornie nie jest ona wysłuchiwana, uczy wierności Panu i zaufania, że tylko On jeden wie, co tak naprawdę dla człowieka jest dobre i prowadzi go do zbawienia.

Modlitwa ufna i wytrwała jest konieczna zawsze, a nie tylko w sytuacjach cierpienia i doznawanych trudności. Często bowiem w naszym życiu pojawia się ona w chwilach trudnych, w duchu powiedzenia: „Jak trwoga to do Boga”. Wielu jest takich, którzy dopiero w nieszczęściu przypominają sobie o Bogu i dopiero wtedy zaczynają modlić się do Niego o wybawienie z sytuacji trudnej. Warto jednak pamiętać, iż autorzy biblijni podkreślają, że Bóg przychodzi do ludzi właśnie po to, aby ich pokrzepić. Bóg chce, by człowiek wzywał Go w czasie nieszczęść. On sam czasem, gdy obojętność i niewiara wkrada się w serce ludu, dopuszcza kataklizmy, katastrofy i niepowodzenia, aby człowiek na chwilę się zastanowił nad celem własnego życia i powrócił do swego Pana. W takich sytuacjach modlitwa pomoże odnowić synowsko-ojcowskie relacje z Bogiem oraz cierpliwie oczekiwać dnia, w którym Zbawiciel przyjdzie, aby obdarzyć łaską swego wiernego.

Łukaszowa apokalipsa kończy się stwierdzeniem konieczności modlitwy, aby nie utracić wiary w powrót Jezusa. Modlitwa bowiem otwiera nam oczy na królestwo Boże, które już przyszło w ukryciu i w cierpieniu, ale dopiero na końcu objawi się w chwale. Modlitwa nie musi być wysłuchana w konkretnej sprawie, o którą się prosi. Największym darem, jaki bowiem otrzymujemy dzięki modlitwie jest to, że się modlimy, czyli że nawiązujemy komunie z Bogiem. Modlitwa zawsze przynosi ze sobą ten owoc przewyższający wszelkie nasze oczekiwanie.

Miarą żywotności wiary człowieka jest jego modlitwa. Człowiek żywej wiary ma czas na modlitwę. Człowiek żywej wiary w swojej modlitwie powierza Bogu sprawy nie tylko swoje, ale i swoich bliskich.

„Siłą, która w ciszy i bez rozgłosu przemienia świat i czyni z niego królestwo Boże jest wiara, a przejawem wiary jest modlitwa. Kiedy wiara jej przepelniona miłością do Boga, uznawanego za dobrego i sprawiedliwego Ojca, modlitwa staje się wytrwała, usilna, staje się jękiem ducha, krzykiem duszy, który przenika serce Boga”⁴.

„Modląc się otrzymujemy tlen, który pozwala nam oddychać. Sakramenty dają nam potrzebny pokarm. Jednak przyjmowanie pokarmu jest poprzedzone oddychaniem, a oddychanie jest modlitwą” (Yves Congar).

II. Meditatio – spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego

Medytacja, to czas baczniejszego spojrzenia na siebie. To czas spojrzenia na moje miejsce w poznanej i zgłębionej historii. Jest to czas ponownego czytania i zastanawiania się, jak to słowo odnosi się do mojego życia. W tej części naszej medytacji będzie więcej ciszy, więcej przyglądania się sobie samemu i swojemu życiu.

- Droga mojego życia – jak postrzegają mnie inni?

- Mój szacunek dla ludzi słabych, ubogich, skrzywdzonych. „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20).

- Sędzia – niesprawiedliwy i nie bojący się Pana. Ile we mnie jest z tego sędziego? Sędzia pomaga sobie nie wdowie. Patrzy na siebie. A ja dlaczego pomagam innym? Jakim jestem człowiekiem?

- Potrzeba modlitwy: - wytrwałej; - ufnej; - nieustającej (w każdy czas); - modlitwy nie tyle mówienia co obecności.

Św. Augustyn (*List 130*) zwraca uwagę, że Pan w tej przypowieści uczy nas jak się modlić, a modlitwa ta powinna opierać się na wytrwałości, a nie na wielości słów. Czasami bowiem jest w nas takie przekonanie, że przed Bogiem trzeba wszystko wypowiedzieć. Że, im bardziej długa i obfita w słowa modlitwa, tym większe ma szanse wysłuchania. Tymczasem nie obfitość słów daje skuteczność modlitwie, lecz płynąca z serca wytrwałość.

- Łukasz od Pawła przejął znaczenie modlitwy. Czy ja innych uczę, zachęcam do modlitwy?

⁴ Benedykt XVI, *Homilia wygłoszona w Neapolu, 21 października 2007 r.*

III. Oratio – zwrócenie się do Boga

To, co poznałem w sobie, w konfrontacji ze słowem Bożym, co poznałem w czasie dwóch pierwszych kroków, teraz omawiam z Bogiem. Może to być czas przeproszenia, podziękowania, prośby.

Czas modlitwy i rozmowy z Panem.

Czas, by stanąć przed Panem by przepraszać, dziękować, by prosić...

IV. Kontemplatio – czas bycia sam na sam z Panem

Po lectio – po poznaniu słowa, po spojrzeniu na siebie – meditatio, po oratio – po modlitwie, następuje czas ciszy – bycie w ciszy z Bogiem.

Modlitwa na zakończenie medytacji

Panie, naucz mnie modlić się nieustannie i nie tracić nawet najmniejszej chwili! Modlić się za nas i jeszcze bardziej za bliźnich, bo „lepiej jest dawać niż otrzymywać”. Spraw, abyśmy się modlili i bez obawy prosili nawet o najwyższe łaski. Im większe nasze prośby, tym bardziej przystoi Tobie wysłuchać ich; one wykażą naszą wiarę, tę wiarę, jakiej Ty żądasz od nas, i staną się jedną rzeczą z Twoją wolą, ponieważ Ty pragniesz całym sercem uświęcenia całego rodzaju ludzkiego.

Ty uczysz nas prosić... o Twoją chwałę, o nawrócenie ludzi i nasze własne, o doskonałe spełnienie się Twojej woli w nas i we wszystkich ludziach, o świętą Eucharystię i o łaskę dla wszystkich ludzi, o przebaczenie grzechów naszych i grzechów innych ludzi, o pomoc w pokusach, o uwolnienie od wszelkiego grzechu, od wszelkiego zła w tym i przyszłym życiu... O to, Panie, chcesz, abyśmy zawsze Ciebie prosili, tego nam zawsze udzielił, jeśli tylko będziemy Cię prosić o to z wiarą.

Karol de Foucauld

Wybrana bibliografia:

Fausti S., *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza*, Częstochowa 2006, s. 638-643.

Mickiewicz F., *Ewangelia według świętego Łukasza, rozdziały 12 – 24*, Częstochowa 2012, s. 251-259.

Żywica Z., „*Królestwo Boże jest bowiem pośród was*”: w osobie bezbożnego i nieludzkiego sędziego? (Łk 17,20n; 18,2-6), „*Warمیńskie Wiadomości Diecezjalne*” (2007), z. 91, s. 89-95.

opr. ks. Piotr Łabuda